Dzisiejszy numer zawiera 6 stron | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy watrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek Niep. Pocz. NMP.
Wtorek Walerji, Leokadji.
Środa NMP. Loretańskiej.

Dziś	wschód	słońca 7,58	zachód	3,45
Jutro	„	„ 7,59	„	3,44
Pojut.	„	„ 8,00	„	3,44

Nr. 144 | Wąbrzeźno, wtorek 9 grudnia 1930 r. | Rok X

Na otwarcie czwartego Sejmu Rzeczypospolitej

Dziś, we wtorek, zbiera się na pierwsze posiedzenie czwarty Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Życzyćby należało na pierwsze obrady: Niech wszystkich członków Sejmu zespoli jedna myśl i szlachetne dążenie: PRACA DLA OJCZYZNY I NARODU — A NAJWYŻSZEM PRAWEM — DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ!

Niech zbierający się Sejm — w myśl wskazań ks. Piotra Skargi — „to co się do upadku nachyliło podparli, co się skaziło, naprawili, co się rozwiązało spoili i jako głowy ludu, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i ojcowie prostych, o ich dobrem i spokojem obmyślali!"

„SZCZĘŚĆ BOŻE!"

Marszałek pod okopami doktryny.

Wysuwając na pierwsze miejsce w rozważaniach nad zasadami nowego ustroju politycznego Rzeczypospolitej tezę o konieczności wyeliminowania zeń „nonsensownego immunitetu sądowego dla panów posłów", — Marszałek staje pod okopami jednej z sędziwych doktryn demokracji parlamentarnej ubiegłego stulecia, staje oczywiście z zamiarem zdobycia ich i przekazania historji, jako pamiątek przeszłości.

Doktryna, wiążąca godność wybrańca narodu, posła, z przywilejem nieodpowiedzialności sądowej w okresie wykonywania mandatu, wyrosła z przesłanek politycznych, i oczywiście tylko politycznych. Narażająca się Demokracja nie bez słuszności widziała swoją twierdzę - parlament zagrożoną przez padający stopniowo, lecz nie bez walki i zmiennych jej kolei, feudalizm i absolutystyczne dążenia monarchów. Nietykalność posła, oto był formalny środek obrony przed tem niebezpieczeństwem, dający zarazem wybrańcom narodu możność politycznego działania nad utrwaleniem demokracji.

Już z tego przedstawienia sprawy wynika jasno, iż nieodpowiedzialność sądowa czyli tzw. nietykalność posłów dotyczyła w zasadzie ściśle politycznej strony jego działalności, wynikającej, i znów ściśle, z posiadania mandatu, — i niczego poza tem. Że nie była ona i nigdy nie mogła kształtować się w świadomości jej inicjatorów i ideowych obrońców jako przywilej, stawiający posła pod każdym względem ponad społecznością odpowiedzialnych jednostek i uprawniający go do stwarzania dla siebie własnych norm etycznych w układaniu życia z innymi współobywatelami. Nietykalność nie oznaczała i nie miała nigdy oznaczać prawa posła do gwałcenia nieletnich dziewcząt, brania łapówek za wyrabianie u rządu koncesyj, skupiania z tytułu wpływów dostarczanych przez mandat dobrze płatnych synekur, wystawiania czeków bez pokrycia lub bezwartościowych weksli itp. wyczynów, nie leżących w interesie narodu i nie mających nic wspólnego z polityczną misją członka parlamentu.

Tymczasem nietykalność w ujęciu naszej obecnej konstytucji otrzymała właśnie kształt takiego oto uniwersalnego glejtu dla posłów na bezkarność we wszystkich dziedzinach życia i działalności, pod jedyną wątłutką groźbą, iż ostatecznie sejm większością głosów może zbyt jaskrawego winowajcę wydać w ręce prokuratora. Ta groźba straciła w praktyce naszych sejmów wszelkie praktyczne znaczenie, a wraz z nią kwestja immunitetu poselskiego straciła charakter polityczny.

Wprawdzie ziarno polityczne sensu gdzieś w niej tkwi głęboko, lecz zostało ono tak przywalone przez skutki wszechstronnego znieprawienia etyki w działalności oraz życiu publicznem i prywatnem posłów, że w oczach kraju tylko te wonne owoce zdobią drzewo immunitetu.

Dla zorjentowania się w istocie problemu ważnem jest zwrócić uwagę, iż punktem wyjścia ataku Marszałka na okopy owego immunitetu jest problem moralny, nie polityczny. Żąda usunięcia go, gdyż — jak oświadcza — „demoralizacja, wprowadzona przezeń, wydawała mi się największą biedą Polski".

W tem miejscu następuje konfrontacja doktryny z życiem, owo dokonujące się w każdej nieomal chwili porównanie teorji z rzeczywistością, z którego, gdy wychodzi zwycięsko rzeczywistość — tryumfuje ewolucyjny postęp, a gdy zwycięża teorja — wyrasta rewolucja.

Albowiem życie ludzkie, a zwłaszcza życie narodów jest warte czego świeżej niż całopalenie i unicestwiania w ofierze bałwanem doktryn i teoryj. I męki poniesione i krew przelana w walce o wolność Polski jest warta lepszego losu, niż by być nawozem pod immunitet sejmowych demagogów i karjerowiczów, który wykrzesał z ich dusz strumienie zepsucia i anarchji, któż odgadnie, może nawet u wielu bezwiednie, stopniowo, w miarę oswajanie się z atmosferą demoralizacji, zagęszczającą się coraz silniej w sejmie.

Ta atmosfera paczyła i łamała charaktery słabsze z fatalną siłą zbiorowej psychozy. Gdy przed t. zw. sądem marszałkowskim stawał jakiś chadecki Korfanty, z naręczem łajdactw i matactw, — cóż się działo z tym miłym balastem. Czy sądzący go socjalista, wyzwoleniec, piastowiec i endek, oświadczyli, że rząd polski skorzysta z okazji walili jego ciężarem winowajcę?

O nie!

Wspólny interes partyj sejmowych wymagał, by sędziowie podzielili ten balast między siebie i w konsekwencji łajdactwa Korfantego stały się udziałem chadeków, socjalistów, wyzwoleńców, piastowców i endeków, słowem wszystkich, całego sejmu.

Tak narastała w nim atmosfera demoralizacji, owa „największa bieda Polski".

Prosta logika zatem prowadzi do konieczności, gdy się myśli o nowym, lepszym, zdrowym ustroju, usunięcie przyczyn tej biedy.

To właśnie czyni Marszałek. **Habdank.**

—o—

Ks. Minister Żongołłowicz dokona otwarcia Sejmu.

Otwarcia nowej kadencji Sejmu w przyszły wtorek o godz. 12-ej w południe dokona jeden z trzech najstarszych w Sejmie posłów, w tym wypadku zdaje się wice-minister oświaty ks. Żongołłowicz.

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej odczyta premjer Sławek, poczem Sejm przystąpi niezwłocznie do wyboru marszałka Sejmu i jego zastępcy.

Taka sama ceremonja odbędzie się w 4 godziny później w Senacie.

Pierwsze dwa posiedzenia Sejmu poświęcone być muszą sprawom formalnym, a do nich należy w pierwszym rzędzie odczytanie dekretów P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych w okresie nieistnienia Sejmu. Odczytanie samych tytułów tych dekretów zajmie kilka godzin czasu.

Na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu minister Skarbu wniesie preliminarz budżetu państwowego na rok 1931-1932.

Słychać, że p. Matuszewski już przygotowuje expose budżetowe, które wygłosi dla poparcia preliminarza.

Preliminarz będzie odesłany niezwłocznie do komisji budżetowej, na której czele staną prawdopodobnie pos. Byrka lub prof. Krzyżanowski.

—o—

Trupy są po stronie polskiej, nie niemieckiej!

Nota niemiecka, żądająca od Rady Ligi zajęcia się wydarzeniami śląskiemi, wywołała dużo zainteresowanie genewskiej prasy międzynarodowej.

Ponieważ wszystkim dokładnie jest wiadomo z gazet szwajcarskich, iż ze strony polskiej dwie osoby zostały zabite, a ze strony niemieckiej nie było trupów, tylko kilka osób zmaltretowanych, ogólne zainteresowanie skupia się na pytaniu, jakie stanowisko zajmie rząd polski?

Dziennikarze międzynarodowi, których zaznajomiono z tekstem pisma urzędu sądowego we Wrocławiu, odmawiającego rejestru polskiemu towarzystwu szkolnemu na Dolnym Śląsku, oświadczyli, że rząd polski musi wszystkie tego rodzaju dokumenty podać do wiadomości opinji publicznej oraz Rady Ligi, gdy rozpatrywać będzie zuchwałe pretensje niemieckie.

Zaznaczyć należy, iż sekretarjat Ligi wie dobrze z prasy o wszystkich gwałtach, jakie dotknęły mniejszość polską w Niemczech i dla tego nikogo nie zdziwi, jeżeli rząd polski skorzysta z okazji wniesienia skargi przez rząd niemiecki i przedstawi Lidze generalny akt oskarżenia pod adresem Niemiec.

Genewska „La Suisse" w numerze z dnia 29. 11. demaskuje w artykule wstępnym kłamliwe informacje ajencji Wolffa o wydarzeniach na Śląsku i przypomina, że atmosferę podniecenia na Śląsku wywołali niemcy zarówno wypadkami opolskiemi, jak i ustawicznemi manifestacjami przeciw granicom polskim.

Niechaj nie dziwią się tedy — pisze „La Suisse", że „zbierają burzę, skoro posiali wiatr". Jednocześnie „La Suisse" stwierdza, że rząd polski przedsięwziął środki przeciw sprawcom wydarzeń oraz przypomina, iż po stronie polskiej było dwu zabitych.

—o—

Marszałek Piłsudski o zwycięstwie wyborczem.

Ostatni wywiad Marszałka jaki ukazał się w piątek, oczekiwany był przez opinję z wielkiem zaciekawieniem. Dla tej olbrzymiej bowiem części społeczeństwa, która uznała w Marszałku rozstrzygający dla siebie autorytet w ocenianiu spraw publicznych, jego sąd o rezultatach wyborów ma niezastąpione znaczenie. Cały zaś kraj i niewątpliwie świat interesujący się Polską, oczekiwał go z punktu widzenia doniosłości politycznej.

Wywiad czyni zadość tym wszystkim oczekiwaniom. Wprawdzie nie wiele słów poświęcono w nim rozpatrywaniu odniesionego zwycięstwa. Marszałek patrzy w przyszłość. Dzień wczorajszy jest dla niego już tylko historją — dzień dzisiejszy jest pełen żywych trosk. O nich myśli, głównej z nich poświęca maksimum swej uwagi.

Rekapitulacja zwycięstwa wyborczego zawarta została zaledwie w kilku słowach. „Mogę powiedzieć, że jesteśmy teraz wyjątkiem w całej Europie“ — oświadcza Marszałek. I w tych słowach zawarta jest cała radość, iż Polska pierwsza zdołała przełamać słabość wewnętrznej niemocy, płynącej z rozdarcia narodu i jego reprezentacji parlamentarnej przez liczne, słabe i nieodpowiedzialne partje; duma, iż wreszcie osiągnięty został cel dążeń Marszałka od pierwszych chwil narodzin odrodzonego państwa, sformułowany przezeń wobec sejmu w dniu 20 lutego 1919 r. w takich oto słowach:

„W wielkim chaosie i rozprzężeniu, które ogarnęło po wojnie całą środkową i wschodnią Europę, chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo..., by kładąc trwałe fundamenty pod swe odrodzenie, **Polska wyprzedziła sąsiadów** i w ten sposób stała się siłą przyciągającą, dającą zapewnienie choćby nie najszybszego, lecz spokojnego i prawnego rozwoju“.

Jeśli ten cel został osiągnięty już w lutym 1919 pod względem formalnym, dopiero teraz stał się on realną prawdą co do treści. Wyprzedziliśmy nietylko sąsiadów, wyprzedziliśmy Europę. Polska staje się centralnym punktem zainteresowania dla całego świata, — tu bowiem dokonuje się wielka próba rozwiązania trapiącego wszystkich kryzysu form ustrojowych, nazywanego powszechnie kryzysem parlamentaryzmu. Ten kryzys musimy rozwiązać, stwarzając pod tym względem wzór dla innych, oraz te wszystkie wartości w polskiem życiu państwowem, które chciał w nim widzieć Marszałek w swojej mowie sejmowej z przed dwunastu omal lat.

Temu olbrzymiej wagi i miary zadaniu poświęca Marszałek znaczną część swojej uwagi i cały omal wywiad ostatni, zapowiadając dalsze. Tylko bowiem dokonanie tego zadania będzie — według opinji Marszałka — godnem wykorzystaniem zwycięstwa wyborczego. „I bardzo bym chciał — oświadcza stanowczo — aby unikano prób zaciemniania tej pracy zapomocą zwykłej, niestety, u nas metody przewagi zmiennych wymagań, płynących każdorazowo z chwili bieżącej i chwiejących się stale, jak pogoda w listopadzie“.

Pod względem formalnym Marszałek jest zdania, iż nowa sytuacja sejmowa stanowi podstawę dla przemyśleń konstytucyjnych, które winny wypływać z konieczności koordynacji współpracy Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu i Sejmu, bez wiązania się myślowego z dotychczasową konstytucją, najsłabszą właśnie w tej najistotniejszej jej części.

Co do meritum na czoło wysunięty został postulat krótkiej konstytucji, wyzwolonej z „dziecinnych pieluszek i wstępów złożonych z samych pryncypjów... ogłaszających jak gdyby „prawa człowieka“, które to prawa i ogłoszenia ich miały może sens w odległych bardzo czasach“, — lecz dzisiaj stały się tak integralną atmosferą epoki, w nieustannie oscylujące odmieniających się kształtach, że pomieszczanie ich w ustawie konstytucyjnej traci conajmniej literaturą z przed półtora stulecia w prawodawstwie dzisiejszem najzupełniej zbędną.

Marszałek upatruje w konstytucji „coś w rodzaju kontraktu, pomiędzy trzema głównemi sprężynami, poruszającemi centralę państwową, coś w rodzaju możliwie ścisłego podziału funkcyj państwowych między temi trzema sprężynami“ (Prezydentem, Rządem i Sejmem.) Ten punkt widzenia Marszałka ma dzisiaj niezmiernie licznych zwolenników w całym świecie, zarówno wśród wybitnych teoretyków prawa państwowego, jak wśród praktycznych polityków. Pod wpływem doświadczeń bowiem rozwiana została tendencja poszukiwania rozwiązania wszystkich zagadnień życia społecznego i politycznego w paragrafach konstytucji. Przeciwnie, im więcej paragrafów, tem więcej trudności, skąd wniosek, iż tylko ustawa ramowa, a zatem krótka i jasna w swym układzie i definicjach pozostawia swobodę rozwoju samemu życiu, w bogactwie jego zmiennych form i przejawów.

Co do treści Marszałek wysunął w wywiadzie dwa postulaty: 1) zniesienie przywileju nieodpowiedzialności sądowej posłów, oraz 2) skurczenie omnipotencji ustawodawczej sejmu w tem znaczeniu, by ministrom i rządowi pozostawiona została swoboda regulowania technicznej strony życia w drodze rozporządzeń.

Postulaty te wymagają szerszego omówienia i rozpatrzenia, albowiem staną się one niewątpliwie filarami nowego ustroju.

W tej chwili należy tylko stwierdzić iż weszliśmy w stadjum rzeczowej pracy nad konstytucją, w której Marszałek nie chce wprawdzie brać bezpośredniego udziału, lecz wysuwając swoje dezyderaty, nadaje jej swoją treść, którą obecnie komunikuje społeczeństwu.

Habdank.

—o—

Nowo otwarta stacja radjo-telegraficzna w Gdyni



Komisja odbiorcza.

Utworzenie nowego Rządu.

Warszawa, 4. 12. — W czwartek o godz. 17 minister Beck udał się do Zamku i w imieniu prezesa Rady Ministrów p. Marszałka Piłsudskiego przedstawił p. Prezydentowi dymisję gabinetu.

Warszawa, 4. 12. P. Prezydent Rzplitej podpisał dziś dekret następujący:

Do Pana Walerego Sławka w Warszawie.

Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów. Równocześnie na wniosek Pański, mianuję:

Bronisława Pierackiego, podsekretarza stanu w Min. Spraw Wewnętrznych ministrem,

Sławomira Felicjana Składkowskiego, gen. brygady, ministrem spraw wewnętrznych,

Augusta Zaleskiego, ministrem Spraw Zagranicznych,

Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ministrem Spraw Wojskowych,

Czesława Michałowskiego, prokuratora sądu okręgowego w Warszawie ministrem Sprawiedliwości,

dr. Sławomira Czerwińskiego, ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,

dr. Leona Jantę-Połczyńskiego, ministrem Rolnictwa,

Aleksandra Prystora, ministrem Przemysłu i Handlu,

inż. Alfonsa Kühna ministrem Komunikacji,

Mieczysława Norwid-Neugebauera, gen. dywizji, ministrem Robót Publicznych,

dr. Stefana Hubickiego, podsekretarza stanu w Min. Pracy i Opieki Społecznej, ministrem Pracy i Opieki Społecznej,

dr. Leona Kozłowskiego, prof. uniwersytetu Jana Kazimierza ministrem Reform Rolnych,

inż. Ignacego Boernera, ministrem Poczt i Telegrafów, oraz poruczam

kierownictwo Ministerstwem Skarbu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i min. pełnomocnemu II klasy.

Warszawa, 4 grudnia 1930 r.

Prezydent Rzplitej (—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady min. (—) Walery Sławek.

×

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW KUPIECKICH NA POMORZU.

W poniedziałek, dnia 24 listopada r. b. odbyło się w Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu posiedzenie Zarządu Głównego.

Posiedzeniu przewodniczył p. prezes Marchlewski, który zdał sprawozdanie z zebrania Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, odbytego 10 listopada r. b., którego przedmiotem obrad były między innemi sprawami opinja Naczelnej Rady w sprawie godzin handlu, a w szczególności sprawa godzin handlu w niedziele i święta (w myśl projektu ustawy), do której to sprawy zebranie wypowiedziało się jednogłośnie negatywnie.

Pozatem Rada Naczelna wypowiedziała się w sprawie dekretów gospodarczych p. Prezydenta Rzeczypospolitej i w sprawie dozoru nad kartelami oraz dalszej rozbudowy organizacji branżowej, terytorjalnej.

Zarząd Główny zaakceptował stanowisko swego delegata w Radzie w całej rozciągłości.

Z kolei zgłoszono szereg nagłych wniosków na posiedzenie Dyrekcji Rady Kolejowej, mającej się odbyć w dniu 3 grudnia r. b. Następnie uchwalił Zarząd Główny na wniosek Prezydjum Zarządu Głównego, **wydać w roku obecnym nową księgę adresową Pomorza** i to wydanie ogólne oraz wydania specjalne dla poszczególnych miast. Księga ta będzie miała na celu usunąć te niepomierne braki w adresach firm, przedsiębiorstw i instytucyj — oraz przyczynić się do unormowania jaknajdalej idącej, szerokiej informacji adresowej. Preliminarz wydawnictwa określono na ca 20.000 zł. Wykonanie polecono wydziałowi finansowemu.

W dalszym ciągu nastąpiło sprawozdanie p. dyrektora Radojewskiego z działalności Sekcyj Branżowych i z wizytacyj Towarzystw. Stwierdzono duże wzmożenie prac branżowych poszczególnych Sekcyj i zatwierdzono nowo powstałą Sekcję Rzeczoznawców Księgowości.

Wielkie zainteresowanie budzi „Kasa Pośmiertna“ Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, której organizacja jest na ukończeniu.

Zebranie Zarządu Głównego zamknął p. prezes Marchlewski o godz. 23,15.

Napad na konsulat polski w Hamburgu.

Policja niemiecka „nic nie widzi“, nic nie słyszy“.

Hamburg, 5. 12. Ubiegłej nocy o godz. 10-tej wybito kamieniami oraz petardą dwie szyby w konsulacie polskim w Hamburgu w gabinecie konsula.

Uciekających w różne strony na rowerach 6 zamachowców zauważył policjant z odwachu, odległego o 100 metrów od gmachu konsulatu. Policjant ów usłyszał detonację i wyszedł na ulicę, celem zbadania przyczyny. Pod oknem znaleziono gilzę od petardy i butelkę z wodą ze znakiem „hakken kreuz“ i napisem „Gross Deutschland, erwache!“ oraz kamienie.

Zamach miał miejsce w chwili, gdy konsulostwo Himmelstjerna znajdowali się w gabinecie. Wybuch wywołał u p. konsulowej silny wstrząs nerwowy.

Wezwana przez konsula natychmiast policja kryminalna, do dziś do godz. 9 min. 20 rano nie zjawiła się. Należy przypomnieć, że jest to już drugi wypadek wybicia szyb w tutejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.

DYMISJA RZĄDU P. TARDIEU.

Paryż, 4. 12. Premjer Tardieu złożył prezydentowi prośbę o dymisję gabinetu.

Paryż, 4. 12. W głosowaniu, przeprowadzonem na dzisiejszem posiedzeniu senatu rząd Tardieu został obalony 147 głosami przeciwko 139.

Niedocenieni.

Prasa codzienna większych miast, a także organy po mniejszych, powiatowych miastach przepełnione są wiadomościami w rodzaju: uczczenie **ludzi zasłużonych**, bojowników o słuszne prawa pokrzywdzonych, **tytanów** o poprawę bytu szarych mas itp.

Nikt im zasług nie odmawia. Bez nich byłby człowiek o chlebie suchym przymierał, bez nich byłby niejeden głód moralny cierpiał. Właściwie to jeszcze w Polsce **braknie dużo rąk** czystych i chętnych, tych właśnie ludzi zasłużonych, bojowników, tytanów. Jakże ich jeszcze mało, **bardzo mało!**

Obok tych naprawdę zasłużonych ludzi, ceni się często — niestety — brudne serca, zbrukane **wszelaką nieuczciwością, dusze ludzi, którzy wmawiają sobie wielkość.** Tupet ich, nieodzowna czelność, tępota umysłu pozwala im na wdzieranie się w życie. **Nic nie uczyniwszy, potrafią krzyczeć najgłośniej. „Do nas!“ „Przez nas“ „My!“**

Nie wiedzą, jak wielką czynią krzywdę tym, którzy wielkie pokładają zasługi w szarej, codziennej, mrówczej pracy.

Pośród licznych, niedocenionych pracowników znajduje się także **policjant.**

Któż o nim pamięta?

Jeżeli ma żonę, to żona podziela jego troski, jeżeli brata, ojca lub matkę, to oni potrafią przy kominku spędzić smutek z jego czoła. A jeżeli tych niema, kto mu serdecznie powie: „dzień dobry“, kto go będzie pocieszał, mówiąc: „Cichoj, świat jest piękny, a ludzie są źli!...“

Musi narażać życie własne w obronie bezpieczeństwa publicznego.

Ot, zdarza się, że człowiek w granatowym mundurze ściga przestępcę.

Musi go ścigać, musi go ująć i oddać w ręce sprawiedliwości, bo niebezpieczny ptaszek, wyjadłszy coś z mienia jednego z obywateli, zdołałby w pół godziny później drugiemu obywatelowi uczynić krzywdę na mieniu, na zdrowiu lub życiu.

Są także złodzieje czci bliźniego, złodzieje moralności, o tych będziemy najmniej dziś mówić.

Taki sobie zwykły napozór człowiek w granatowym mundurze ściga opryszka, nie z zawiści, bo tej najmniej ma w swoim charakterze.

Ściga przestępcę, już go ma ująć, aż tu nagle rozlega się strzał z za węgła, policjant pada na bruk z przestrzeloną czaszką, myjąc brudne, obłocone kamienie czerwoną, ciepłą, świeżą krwią...

Spytajcie się każdego policjanta. On każdy wie o tem, że wszędzie czyha na niego ta natrętna kochanka, z wiecznie pałącemi oczami, wiecznie głodnemi wargami, namiętna jak szał — kościucha. A jak go chwyci, to już tak całuje, tak miłośnie tuli do siebie, że policjant nierzadko oddaje życie swoje w ręce Boga.

Dlaczego tak mało pamiętamy o tych granatowych mundurach? Dlaczego tak często strażnik bezpieczeństwa **narażony jest na szykany? Dlaczego traktuje się go jako wroga — a nie jak powinno — jako przyjaciela i obrońcę?**

O policji powiatu wąbrzeskiego możemy dużo pochlebnego powiedzieć. Nieustanną czujnością sprawili, że przestępczość na terenie naszego powiatu zmniejszyła się bardzo znacznie. Mówią o tem statystyki.

Odnośmy się do policji serdeczniej, ufniej, miejmy **dla jej pracy uznanie**, a ręczę, że nie będziemy potrzebowali żyć w ciągłej obawie o to, że złoczyńcy wybiją szybę, wtargną do mieszkania i pozostawią cię gołego, jak świętego w Tucji.

Umiejmy tylko niedocenionych ocenić. (-)

WIADOMOŚCI Z GOLUBIA.

ZEBRANIE „OGNISKA“.

W sobotę odbyło się w pokoju nauczycielskim tut. szkoły — zebranie „Ogniska“ pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. **Waśkowskiego,** w obecności wszystkich członków i sympatyków naszej organizacji.

Zebranie zagaił p. Waśkowski. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, p. **Wiśniewska** wygłosiła referat na temat: **„O jutro szkoły polskiej“** — Stanisława Machowskiego. Prelegentka przedstawiła obecny stan szkolnictwa powszechnego, dalej grożącą katastrofę z braku szkół w dobie wzmożonego przyrostu dzieci, jakie mamy budować szkoły, ile wynoszą w przybliżeniu koszty i organizacja budowy szkół, w końcu mówiła o finansowaniu budownictwa szkolnego.

Po długiej i rzeczowej dyskusji p. **Gąskówna** przystąpiła do sprawozdania z czasopisma: „Praca szkolna“ — poczem odczytano okólniki, omówiono szereg spraw bieżących i ułożono plan pracy na przyszłe zebranie, które odbędzie się tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

Referat na temat: „O ideał wychowawczy szkoły polskiej“ według Czerwińskiego wygłosi p. **Szwajkoski.** -

TRZY DNI WIĘZIENIA

za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości

Sąd Powiatowy skazał Leona **Muszyńskiego** z Wąbrzeźna, na trzy dni więzienia za to, że publicznie wyrażał się iż **„niezadługo przyjdą na Pomorze Niemcy!“**

Niech ten wypadek będzie przestrogą dla ludzi lekkomyślnych!

Wieczornica

ku czci setnej rocznicy Powstania Listopadowego w Jarantowicach.

Dnia 30 listopada br. staraniem miejscowego nauczycielstwa została urządzona w tut. miejscowości wieczornica ku czci setnej rocznicy Powstania Listopadowego.

O godz. 3-ej po poł. młodzież szkolna oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej na czele z nauczycielstwem, urządziła pochód z boiska szkolnego przez wieś do oberży p. **Kierzkowskiego,** gdzie odbyła się wieczornica.

Na program akademji złożyły się śpiewy, deklamacje, sztuczki i przemówienie. Ze śpiewów wykonano następujące: „Boże coś Polskę“, „Ojcze z niebios“, „Bywaj mi zdrowy kraju kochany“, „Z dymem pożarów“ i „Pamiętne dawne Lechity“.

Deklamacje wygłoszono: „W bój za Polskę“, „O polski kraju, święty“, wyjątek z „Dziadów“ cz. III. zaczynający się od słów „Sam widziałem“, oraz deklamacja „Co jest Ojczyzna?“

Śpiewy i deklamacje wykonały dzieci szkolne.

Prócz tego też same dzieci odegrały sztuczkę p. t. **„Zmartwychwstanie Polski“**, a młodzież starsza, sztuczkę pt. **„Apoteoza powstania listopadowego“.**

Na koniec przemówił do zebranych kierownik szkoły p. **Samp.**

W krótkich słowach, ale dobitnych, przypomniał jak Polacy przed stu laty walczyli o wyzwolenie się z pod okrutnego ciemiężcy - Moskala.

Zgromadzeni ze wzruszeniem słuchali o czynach bohaterskich swych przodków i poświęceniu dla dobra Ojczyzny.

Z okazji obchodu **„Miesiąca Propagandy Pomorza“** p. Samp podkreślił znaczenie Pomorza dla Polski. W dowód wdzięczności za pracę około urządzenia wieczornicy, jeden z pośród miejscowych gospodarzy p. **Porębski** złożył p. Sampowi serdeczne podziękowania w imieniu zgromadzonych gości.

Radosnem to jest dla nauczycielstwa, że lud rozumie i docenia jego pracę i trud około **podtrzymywania ducha polskości we wsi pomorskiej, gdzie są tak wielkie ataki niemieckie.**

Rotą zakończono uroczystość.

Okrzyki na cześć P. Prezydenta i P. Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, trwały bez końca.

W zbiórce na **„Miesiąc Propagandy Pomorza“** zebrano z pośród dzieci i rodziców **6,64 zł.**

(Obecny.)

Mniej politykowania - więcej twórczej pracy.

W ostatnim numerze naszego pisma donosiliśmy o wyrafinowanych praktykach sekciarzy, którzy wabiąc cukierkami dzieci, wygłaszają różne nauki sekciarskie.

Dzieci, przeważnie z biednych rodzin pochodzące szły chętnie na cukierki, z początku nie orjentując się w rzeczy samej. Jedno dopiero z nich, kiedy baptysta powiedział do dzieci mniejwięcej te słowa: „Kochajcie naszego boga, bo on jest najlepszy“ zrozumiało, że chodzi tu o robotę przeciw religji katolickiej.

Stan taki trwał kilka dni i teraz jeszcze nic się nie zmieniło.

Rodzice — niech dzieci wasze nie chodzą do podejrzanych domów, bo same bezwiednie przyniosą do domów waszych cuchnący jad sekciarstwa i co gorsze wszczepią je innym, ku waszemu i drugich niebezpieczeństwu.

Nie pozwólcie, by wasze dziatki, których nadewszystko kochacie, upadły moralnie, chodząc na niekatolickie nauki.

Pamiętajmy, że zdrowy owoc wydaje dobre owoce, zły — zły owoc!

Jeśli dusza dziecka będzie za młodu karmiona złem — nigdy dobrych owoców wydawać nie będzie! Pamiętajmy o tem!

Baptysta Hoenze, zapowiedział przychodzącym dzieciom, że każde z nich otrzyma jakiś podarek na gwiazdkę, chcąc w ten sposób zwiększyć sektę baptystów. Niech nikt nie bierze od sekciarzy podarków, bo te obliczone są na zysk!

Gdy wam co potrzeba, zwróćcie się do organizacji charytatywnej, chrześcijańskiej, a ta z pewnością pomocy nie odmówi.

Baptyści mają swoją kaplicę przy ul. Grudziądzkiej. Dotychczas siedzieli skromnie, — ale, widząc z pewnością społeczeństwo nasze rozpolitykowane, sądzili że nikt nie zauważy ich przeciwreligijnej roboty.

Ale nie udało się to.

Społeczeństwo zrozumiało grę sekciarzy i prawda wyszła jak szydło z worka.

Potrzeba coprawda naszemu społeczeństwu więcej konsolidacji, potrzeba mniej rozpolitykowania a więcej pracy twórczej dla spraw religijnych

Ciekawy odczyt

We wtorek, dnia 9. bm. o godz. 5-tej po poł. w sali hotelu pod „Białym Orłem“ odbędzie się odczyt D-ra Edmunda Zboromirskiego z Warszawy, specjalisty fizykalnego lecznictwa na temat: „Nowe metody w lecznictwie współczesnem“.

Doniosłość metod fizykalnych tkwi nietylko w tem, że one dają skuteczne i trwałe wyniki lecznicze, lecz są w stanie zapobiegać licznym chorobom.

Odczyt dr. Zboromirskiego, chlubnie znanego w całym kraju specjalisty fizykalnego lecznictwa, wzbudzi niewątpliwie w szerokich warstwach społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie.

Wszyscy pójdźmy na odczyt dr. Zboromirskiego aby zapoznać się z nowemi metodami leczenia.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 6 grudnia 1930 r.

— **Osobiste.** P. **Zorika Szymańska** bawiła w Wąbrzeźnie przez dwa dni. Pobyt jej w Wąbrzeźnie miał charakter prywatny.

— **Powiatowa Kasa Chorych Wąbrzeźno.** Pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych na okręg Wąbrzeźno udziela w niedzielę, 7. bm. p. dr. **Janiszewski,** w święto, dn. 8. bm. p. dr. **Podlaszewski**

Na okręg **Kowalewo** dnia 7. i 8. bm. p. dr. **Owczarczak.**

— **Zebranie Zw. Niższ. Pracowników Poczt i Telegrafów Koło Wąbrzeźno** odbyło się wczoraj, w piątek wieczorem w lokalu p. **Stępniewskiego.** Sprawozdanie z zebrania z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru, wychodzącego w środę.

— **Ile kosztuje smalec?** Wobec omyłki, jaka zaszła przy ogłoszeniu o cenach na artykuły pierwszej potrzeby, przy cenie za smalec, informujemy, **że kilo smalcu kosztuje 4,00 złote,** a nie jak podano 2,00 złote.

— **Kino „Słońce“.** Dziś w sobotę piękny film **„Brodaway“** i poraz ostatni **„Podcięte skrzydła“.** Jutro w niedzielę o 5 i 8.30 poraz ostatni **„Brodaway“** oraz nadprogram. W święto M. Boskiej, w poniedziałek **„Tajemnice Hawanny“.** Następny program **„Kapłan ubogich“.**

— **Kradzież.** Na szkodę majętności Nielub skradziono parę szorów. Policja przychwyciła sprawcę kradzieży, którym okazał się Franciszek Kurlla z Nielubia. Szory odebrano złodziejowi i oddano poszkodowanemu.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Inwalidzi i Wdowy!** Miesięczne zebranie Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 7 grudnia br. o godz. 12-tej w lokalu p. M. Webera przy ul. Kolejowej 78. Zarząd.

— **Zebranie miesięczne Związku Inwalidów Woj. R. P. Koło Wąbrzeźno** odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 1,30 po poł. w lokalu p. Malskiego. O liczny udział z powodu ważnych spraw prosi Zarząd.

— **WALNE ZEBRANIE PODOFICERÓW. W dniu 11 bm. (czwartek) odbędzie się w lokalu „Pod Białym Orłem" o godzinie 8-ej wieczorem walne zebranie Koła Związku Podof. Rezerwy z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajenie i powitanie gości. 2) Wręczenie dyplomu czł. hon. kol. Szczyżyckiemu. 3) Odczytanie protokółu z ost. nadzw. walnego zebrania. 4) Wybór marszałka, sekretarza i ławników zebrania. 5) Sprawozdanie z działalności: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej, e) komendanta, f) komendanta hufca P. W. i W. F. 6) Dyskusja nad sprawozdaniem. 7) Udzielenie absolutorjum zarządowi. 8) Wybór nowego zarządu: a) prezesa, b) wiceprezesa, c) sekretarza, d) skarbnika, e) komendanta, f) zast. komendanta, g) komendanta P. W. i W. F., h) ławników, i) komisji rewizyjnej: 4 członków, j) sądu kol. (3 członków), k) poczet sztandarowy, l) dwóch delegatów na Walny Zjazd. 9) Wolne głosy. 10) Zakończenie. O ile ktoś z kolegów ma jaki wniosek, winien go do dnia 9 bm. wnieść piśmiennie na ręce kol. prezesa.**

W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na ilość członków i będzie prawomocne. O liczne przybycie wszystkich członków prosi Zarząd Koła.

Następny numer naszego pisma wyjdzie w środę o zwykłym czasie.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 grudnia 1930 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Józefa Pastuszaka w Trzcianie:**

9 tuczników.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 9 grudnia 1930 r. o godz. 2-giej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Władysława Fergińskiego w Frydrychowie:**

1 stóg żyta.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 grudnia 1930 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 motor.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze ulica Hallera 10

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 9 grudnia 1930 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

różne towary łokciowe.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Hallera 10

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 grudnia 1930 r. o godz. 1-ej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Franciszka Czajki w Czaplach: zbiór z 10 mórg. pszenicy letniej i 6 m. pszenicy zimowej.**

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 grudnia 1930 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stanisława Bornańskiego w Płużnicy:**

4 tuczniki.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 grudnia 1930 r. o godz. 3-ej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stefana Buszczyńskiego w Mgowie:**

7 źrebaków, 1 szafę żelazną, 1 maszynę do pisania, 1 klacz, 26 cielaków, 20 ctr. nasion buraczanych, zbiór z 190 mórg pszenicy, 254 fur grochu i kredens.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 grudnia 1930 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stanisława Szczyrbowskiego w Ryńsku:**

1 kanapę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 10 grudnia 1930 r. o godz. 3-ej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 fortepian.

Zbiórka reflektantów przy przejeździe kolejowym w Płużnicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 11 grudnia 1930 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 fortepian.

Zbiórka reflektantów przy przejeździe kolejowym w Płużnicy.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przybłąkała się klacz kasztanka

odebrać można za zwrotem kosztów

Piotr Hałaj Katarzynki